Studia Philosophica Wratislaviensia
vol. XIII, fasc. 2 (2018)

MARTA DZIWER
Uniwersytet Wrocławski

Nie tylko zysk się liczy — humanistyka w walce o przyszłość demokracji

Martha C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, tłum. Łukasz Pawłowski, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2016, ss. 184.

Jak wielu młodych ludzi zrezygnowało z podążania wymarzoną ścieżką rozwoju z powodu przekonania (własnego, rodziców, przyjaciół czy nawet licealnych nauczycieli), że studia humanistyczne są niewartościowe i idą na nie tylko ci, którym nie udało dostać się na uczelnie techniczne? Wiele osób jest przekonanych, że zajmowanie się dziedzinami humanistycznymi w dzisiejszych czasach to przejaw braku rozsądku i nieporadności życiowej, że humanistów nikt nie potrzebuje i nikt nie zatrudni, że teraz liczą się tylko ci, którzy będą produkować i przynosić materialny, bezpośredni zysk. Fakt, że istnieją jeszcze takie kierunki studiów jak filozofia, wydaje się niektórym nieporozumieniem — dlaczego bowiem państwo miałoby przeznaczać pieniądze na kształcenie ludzi, którzy w przyszłości będą w stanie zapełniać jedynie kolejne strony komentarzami do komentarzy, których nikt oprócz nich nie czyta?

Znajdą się jednak obrońcy nauczania przedmiotów humanistycznych, którzy zauważają, że „Ludzie współcześni stoją w obliczu trudności i wyzwań, do jakich tradycyjne wychowanie nie jest w stanie ich przygotować”[1], a edukacja ma pełnić nie tylko funkcję przekazywania wiedzy i technicznych sprawności, lecz także kształtowania światopoglądu i charakteru[2]. Jedną z pozycji, która w sposób pozbawiony wątpliwości opowiada się w tym sporze za wartością, jaką niesie ze sobą nauczanie przedmiotów humanistycznych i wyraża niepokój obecnym jego stanem

[1] J. Szacki, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] M.C. Nussbaum, *W trosce o człowieczeństwo, Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, tłum. A. Męczkowska, Wrocław 2008, s. XV.

[2] *Ibidem*, s. XIV.

© for this edition by CNS

jest książka *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów* Marthy C. Nussbaum, która ukazała się w polskim tłumaczeniu nakładem wydawnictwa Fundacja Kultura Liberalna w 2016 roku.

Pozycja ta stanowi uzupełnienie i aktualizację poglądów autorki zawartych w poprzedniej książce dotyczącej edukacji, *W trosce o człowieczeństwo*, która pojawiła się przede wszystkim jako krytyka niezwykle głośnej w USA pracy Allana Blooma *The Closing of the American Mind* z 1987 roku, kultowej książki tamtejszej intelektualnej prawicy. Gwałtowna, krytyczna reakcja Nussbaum, myślicielki liberalnej, postulującej wolność pozytywną, szanującej wielokulturowość, opowiadającej się za kosmopolityzmem etycznym i metodologicznym[3], wrażliwej na problemy mniejszości oraz słabszych, zaowocowała rozpoczęciem trwającej do dziś debaty na polu filozofii edukacji oraz między innymi wspomnianymi późniejszymi publikacjami.

Głównym problemem, wokół którego skupia się treść nowszej z nich, *Nie dla zysku*, jest niepokojąca sytuacja, w jakiej znalazła się humanistyka oraz ogólnie edukacja człowieka we współczesnym, zdeterminowanym przez wskaźnik wzrostu gospodarczego świecie. Przejawem tego jest fakt, że przedmioty humanistyczne i artystyczne są sukcesywnie usuwane z programów edukacji jako „zbędne dodatki"[4], nie przynoszą bowiem zysków krótkoterminowych, na które stawiają państwa zmuszone, by konkurować z sobą na światowym rynku. Filozofka na konkretnych przykładach ze Stanów Zjednoczonych, Europy i Indii udowadnia, że cichy kryzys humanistyki i edukacji holistycznej, łączącej wiedzę i kształtowanie światopoglądu, charakteru i osobowości, jest czymś realnym. Co więcej, kryzys ten jest niezwykle groźny — przyzwolenie na niego niesie ryzyko upadku demokracji. Niemożliwe jest bowiem istnienie demokratycznych społeczności bez obywateli wyposażonych w zdolności, które tylko takie wykształcenie może zapewnić — umiejętności takich, jak krytyczne, samodzielne myślenie, wyobraźnia czy empatia.

W sześciu kolejnych rozdziałach[5] książki autorka stara się przedstawić, jak ważną rolę odgrywają w wychowaniu człowieka dziedziny humanistyczne i artystyczne. Przez wszystkie poruszane przez nią wątki przewija się niezwykła postać Rabindranatha Tagorego, jednego z pionierów edukacji mającej na celu wykształcenie „człowieka zupełnego"[6]. Był on nie tylko wyśmienitym pedagogiem, lecz także poetą (literacka Nagroda Nobla w roku 1913), powieściopisarzem, filozofem, kompozytorem, malarzem, a nawet choreografem[7]. Założył szkołę w Santiniketan niedaleko Kalkuty, która będąc zakorzeniona w kulturze indyjskiej, czerpała równocześnie z myśli zachodniej i metody sokratejskiej. Jej celem było nie wtłoczenie do głowy dzieci jak najwięcej wiedzy, lecz rozwijanie zdolności samodzielnego my-

[3] *Ibidem.*

[4] M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, tłum. Ł. Pawłowski, Warszawa 2016, s. 18.

[5] Pomijając pierwszy (*Cichy kryzys*), o charakterze wprowadzającym, łącznie z którym jest ich siedem.

[6] R. Tagore, *Nacjonalizm*, tłum. W. Skoraczewski, Warszawa 1922, s. 16, cyt. za: M. Nussbaum, *Nie dla zysku*, s. 8.

[7] M. Nussbaum, *Nie dla zysku*, s. 86–87.

© for this edition by CNS

ślenia oraz krytycznego podejścia do tradycji, wykształcenia wolności w dokonywaniu wyborów zarówno politycznych, jak i kulturalnych[8]. Powołując się na idee takich reformatorów oświaty jak Tagore, ale także europejskich, jak Jean-Jacques Rousseau[9] (autor pracy *Emil, czyli o wychowaniu*), Johann Pestalozzi[10], Friedrich Fröbel[11], czy amerykańskich, jak Bronson Alcott[12], Horace Mann[13] czy John Dewey[14], Nussbaum kreśli model edukacji, który pozwala na pełen rozwój osobowości. Bez takiego holistycznego wykształcenia demokracja skazana jest na porażkę. Jeżeli bowiem życie społeczne i polityczne ma być oparte na dialogu, na wzajemnym porozumieniu i kompromisie, obywatele potrzebują umiejętności wzajemnego zrozumienia (również międzykulturowego), szacunku i zdolności współodczuwania. Niezwykle ważne jest także rozwijanie umiejętności samodzielnego i krytycznego myślenia, umożliwiające przeciwstawienie się autorytetom i zbudowanie zdrowego dystansu do tradycji i kultury.

Filozofka zauważa, że edukacja nastawiona na zysk[15], jaka obecnie dominuje, nie kształci tych zdolności, lecz wręcz je zabija. W efekcie otrzymujemy jednostki podatne na manipulację, nie potrafiące wyrażać sprzeciwu, przejawiające tendencje do nienawiści na tle rasowym czy seksualnym. Wartości demokratyczne nie będą w stanie utrzymać się w takim społeczeństwie, a do tego właśnie prowadzi zaniedbywanie sfery humanistycznej, sfery, w której dopełnia się istota człowieka jako człowieka właśnie, tego wszystkiego co odróżnia go od maszyny, która mogłaby go zastąpić w produkcji i wytwarzaniu zysku. Nussbaum wyraża obawę, iż

> Jeśli ten proces [upadku humanistyki] nie zostanie zatrzymany, już wkrótce państwa na całym świecie będą produkować pokolenia użytecznych maszyn, zamiast pełnowartościowych obywateli zdolnych do samodzielnego myślenia, krytycznego podejścia do tradycji oraz zrozumienia wagi zarówno osiągnięć drugiego człowieka, jak i doznanych przez niego krzywd[16].

Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy powinniśmy zostać humanistami, choć można odnieść takie wrażenie czytając z jakim zapałem Nussbaum opowiada o zajęciach artystycznych, wadze literatury i sztuki czy dyskusjach filozoficznych na uniwersytecie. Wystarczy, że do programów szkolnych czy uniwersyteckich zostaną dołączone odpowiednie, dobrze zorganizowane (bo to niestety stanowi jedną z głównych przyczyn porażki tak zwanych zajęć ogólnouniwersyteckich na uczelniach technicznych) kursy, chociażby z filozofii[17]. W rozdziale IV swojej książki zatytułowanym *Pedagogika sokratejska. O znaczeniu sporu* amerykańska filozofka ilustruje, jak rozwijające są to zajęcia i jak wyjątkowe umiejętności pozwalają one

[8] *Ibidem*, s. 89.
[9] *Ibidem*, s. 76.
[10] *Ibidem*, s. 77.
[11] *Ibidem*, s. 79.
[12] *Ibidem*, s. 80.
[13] *Ibidem*, s. 81.
[14] *Ibidem*, s. 83.
[15] *Ibidem*, rozdz. *Edukacja dla zysku, edukacja dla demokracji.*
[16] *Ibidem*, s. 18.
[17] Modelem, na który powołuje się tutaj autorka, jest model oparty na tradycji sztuk wyzwolonych, z powodzeniem stosowany na uniwersytetach amerykańskich, omówiony szerzej w rozdziale II.

© for this edition by CNS

wykształcić; umiejętności, na które coraz mniej niestety miejsca w wychowaniu młodych ludzi, który to proces uczelnie coraz częściej traktują jako przystosowanie do wykonywania zawodu i nic więcej. Żyjąc w świecie przepełnionym takim pośpiechem i zorientowanym na zysk, łatwo zapomnieć, że wszyscy jesteśmy także obywatelami i to od tego, jak świadomi tej odpowiedzialności za samych siebie będziemy, zależy życie nasze i naszych bliskich.

Nie dla zysku to pozycja, która uwrażliwia na tę sferę naszego życia i inspiruje, by być świadomym, wykształconym obywatelem. Nic dziwnego więc, że książka niemalże natychmiast zyskała rozgłos na całym świecie. Napisana lekkim piórem, z którego znana jest autorka, pełna anegdot i przykładów z całego świata, książka leży w zasięgu nie tylko akademików, ale każdego, kto zajmuje się oświatą, a nawet rodzica, który zastanawia się, do jakiej szkoły posłać dziecko. Nussbaum powołuje się na badania psychologiczne oraz studia konkretnych przypadków, dzięki czemu jej diagnoza oraz postulaty zyskują na wiarygodności. Ogólnodostępność tej pozycji wiąże się niestety z kilkoma wadami, których można doszukać się przy lekturze i wątpliwościami, które rodzi.

Pierwsza z nich to pewien stopień ogólności i arbitralności. W niektórych miejscach można znaleźć tezy, które autorka wygłasza z pełnym przekonaniem, a które ktoś o przeciwnych poglądach, chociażby politycznych, mógłby z łatwością zanegować. Zdania takie jak „Na naszych oczach rozstrzyga się przyszłość światowych demokracji”[18] mogą wydawać się zbyt radykalne i zbyt słabo ugruntowane. Być może na tle całokształtu dorobku filozofki te wątpliwości ulegają rozproszeniu, jednak autorka nie powinna zakładać, że czytelnik tej konkretnej książki będzie z nim obeznany, zwłaszcza że nie jest to pozycja skierowana tylko do akademików.

Wpływa to też zdecydowanie na to, że książka ta będzie inspirująca i wartościowa jedynie dla osób, dla których demokracja stanowi pewną wartość, ponieważ Nussbaum tę właśnie zakłada. Ta książka nie przekona raczej nikogo o odmiennych zapatrywaniach, ponieważ jest ona pisana z punktu widzenia osoby o poglądach liberalnych, która indywiduum traktuje jako podstawę wszelkiej wspólnoty, z krytycznym podejściem do tradycji jako potencjalnej przeszkody w samodzielnym myśleniu i intelektualnym postępie[19].

Można też zarzucić autorce brak pozytywnego programu, który przy tak dogłębnej krytyce, jaką proponuje, wydaje się potrzebny. Nawet jeśli zgodzimy się z Nussbaum, że pogoń za zyskiem i rozwojem gospodarczym negatywnie wpływa na rozwój indywiduum i kształcenie go w duchu wolności, musimy zapytać, czy i w jakim stopniu jest możliwe zrezygnowanie z potrzeby produkcji tego zysku, i z jakim skutkiem, także dla edukacji. Czy to nie dzięki pewnemu poziomowi dobrobytu materialnego, który osiągnęliśmy, udało nam się sprawić, że edukacja jest tak powszechna i osiągnęła taki poziom? Jest to dylemat, któremu należałoby poświęcić moim zdaniem więcej miejsca.

[18] M. Nussbaum, *Nie dla zysku*, s. 18.

[19] J. Prochowicz, *Uniwersytet — humanistyka — filozofia. Problematyka kształcenia akademickiego w ujęciu Marthy Nussbaum oraz Alasdaira MacIntyre'a*, Lublin 2015, s. 16.

© for this edition by CNS

Jednak mając na względzie całokształt tej pozycji, tych kilka niedociągnięć nie umniejsza jej wartości, jak sama autorka zaznacza bowiem, ta książka to „manifest, a nie studium empiryczne”[20], a jej teza ma stanowić „wezwanie do działania”[21]. Martha Nussbaum wyznaje podejście do pisania, które przekazał jej John Rawls, mówiąc, że „posiadanie umiejętności pisania o filozoficznych kwestiach w sposób zrozumiały i interesujący dla szerokiego grona czytelników jest darem, który należy wykorzystywać dla dobra publicznego”[22]. I to zdecydowanie udało jej się zrealizować, wydając *Nie dla zysku*. Jest to bowiem studium, które porusza sprawy uniwersalne, dotyczące każdej jednostki, gdyż odwołuje się do tych wartości, które są wspólne wszystkim, niezależnie od obywatelstwa, koloru skóry, płci czy orientacji seksualnej, posługując się przy tym doskonałym warsztatem językowym. Jest to pozycja zdecydowanie godna polecenia.

[20] M. Nussbaum, *Nie dla zysku*, s. 139.

[21] *Ibidem*, s. 140.

[22] M. Nussbaum, *Introduction*, [w:] *Philosophical Interventions. Reviews 1986–2011*, Oxford 2012, s. I, cyt. za: J. Prochowicz, *Uniwersytet — humanistyka — filozofia*, s. 13.

© for this edition by CNS